

WSPÓLNY CEL

WYCHODZI 3 RAZY W MIESIĄCU • FRENUMERATA KWARTALNA 2,50 ZŁ

Nr 12 (459)

30 kwietnia 1971 r.

Rok XIX

Czy termin zostanie dotrzymany?

W roku 1970 Oddział Elastonu należący do Wytwórni Włókien Syntetycznych nie wykonał swoich zadań planowych. Zamiast zaplanowanych 30 ton włókna, wyprodukowano tylko 6 ton.

O trudnościach, które spowodowały niewykonanie planu, pisaliśmy już w naszej gazecie. Rok 1970 był rokiem prób w oddziale. Trzeba było dokonać oceny i wyboru jednej z dwóch, różnych przedzarek i wspólnie z Zakładowym Laboratorium Badawczym trzeba było wybrać najlepszą metodę produkcji.

Rok 1970 był więc trudnym rokiem dla oddziału. Równocześnie przeprowadzono analizę pracy stanowisk i zdecydowano się na zmniejszenie stanu zatrudnienia o 20 osób.

Jak będzie w tym roku?

Plan przewiduje wyprodukowanie 20 ton włókna.

Jak nas poinformował kierownik oddziału Jerzy Fedorowicz, wykonanie tego planu jest uzależnione przede wszystkim, od oddania przez głównego wykonawcę, Samodzielnego Oddziału Wykonawstwa Inwestycji, do eksploatacji do końca maja br. dwóch przedzarek. Są właśnie o-bawy, czy ten termin zostanie dotrzymany.

Zwłaszcza, że kooperanci nie dotrzymują terminów obróbki detali do tych przedzarek.

Szkolenie załogi w Oddziale Elastonu odbywa się na podobnej przedzarce, maszynie prototypowej i kierownik oddziału Jerzy Fedorowicz spodziewa się, że tak przeszkoleni pracownicy będą mogli sprostać stawianym im

już przy pełnej produkcji — zadaniom.

W sumie jednak sytuacja jest niepewna. Warto więc zapytać Kierownictwo SOWI, czy termin oddania włókniarek zostanie dotrzymany i wszystko robić, aby tak się stało.

Plan produkcji elastonu w roku 1971 powinien być koniecznie wykonany!

Zbigniew Adamski

Jan Dąbrowski najlepszym, mistrzem, nauczycielem i wychowawcą

20 kwietnia br. odbyło się posiedzenie prezydium Zarządu Zakładowego ZMS, przy udziale przedstawicieli Dyrekcji i Samorządu Robotniczego, na którym rozstrzygnięty został konkurs — plebiscyt na najlepszego mistrza, nauczyciela i wychowawcę młodzieży w naszym zakładzie, za rok 1970.

Trzeba z góry powiedzieć, że dyskusja była bardzo żywa i szanse całej prawie piątki kandydatów, wybranych na otwartych zebraniach Kół ZMS, bardzo wyrównane. Rzecz bardzo charakterystyczna — przeważali kandydaci młodzi wiekiem, można powiedzieć wychowankowie naszego zakładu. Właśnie ci młodzi ludzie doskonale radzą sobie jako mistrzowie i już są wychowawcami młodzieży. Aby pogodzić różnice zdań i wyłowić kolejność kandydatów najbardziej zbliżoną do ideału, zdecydowano się na głosowanie indywidualne

Od redaktora

1-majowe święto to doroczna okazja, do podsumowania dorobku naszej ojczyzny, przypomnienia drogi, jaką przebyliśmy, nakreślenia zadań i zadań na przyszłość.

Mówimy o tych sprawach między innymi, w referatach na 1-majowych akademiach.

Zanim odzyskaliśmy wolność, przeszliśmy trudną drogę, pełną cierpień, przelanej krwi, drogę, którą szliśmy razem z naszym zwycięskim sojusznikiem Związkiem Radzieckim.

Tylko dzięki temu sojusznikowi odzyskaliśmy prawdziwą wolność.

Nasz dom rodzinny dzwigał się z gruzów wszyscy: starzy i młodzi.

Nie tylko odbudowaliśmy nasz dom ojczysty ale następnie przebudowaliśmy go na miarę naszych współczesnych potrzeb i możliwości naszego narodu.

Jaka przed nami przyszłość?

Po uchwałach VII i VIII Plenum Komitetu Centralnego naszej partii, (Dokończenie na str. 2)

Liście do redakcji

Będą ubrania w kolorach ciemnych

—,W nawiązaniu do notatki zamieszczonej w numerze 9 „Wspólnego Celu” p. t. „W produkcji na biało” pragniemy wyjaśnić sprawę ubrań kwasoodpornych koloru białego.

Dział Zaopatrzenia składa zamówienia na ubrania ko. w Wojewódzkiej Hurtowni „Cenpo” we Wrocławiu, która z kolei przesyła je do realizacji Spółdzielni Krawieckiej w Ziębicach. Ww. spółdzielnia dostarcza do naszego zakładu ubrania w kolorze brązowym i stalowym. Ze

względu na to, że spółdzielnia w Ziębicach nie była w stanie wykonać wszystkich zamówień na ubrania, Hurtownia „Cenpo” zleciła wykonanie części zamówień Spółdzielni Krawieckiej w Pruszkowie. Z tej właśnie spółdzielni otrzymaliśmy ostatnią dostawę ubrań kwasoodpornych w białym kolorze. Przyznajemy, że kolor ten nie odpowiada rzeczywistości na wszystkie stanowiska pracy i dlatego dolożymy starań, aby następnie dostawy ubrań ko. zakład nasz otrzymał z Ziębic i w odpowiednio ciemnych kolorach.

Pragniemy wyjaśnić, że w latach ubiegłych dostarczaliśmy do naszego zakładu tylko ubrania w kolorze białym, które są najwyższej jakości ze 100-procentowej wełny. Kierownik Działu Zaopatrzenia mgr K. Łątko.—

Nowa polityka płac (1)

1 marca ukazało się pismo okólnie nr 1 Dyrektora naszych zakładów, w sprawie stanu zatrudnienia i gospodarowania funduszem płac w roku 1971, 27 marca br. kierownicy otrzymali wyciąg z uchwały nr 28 Rady Ministrów w sprawie premiowania i nagradzania w roku 1971 robotników i pracowników u-

mysłowych, 1 kwietnia br. nasze wiadomości na temat premiowania i nagradzania w roku 1971 robotników i pracowników umysłowych, uzupełnione zostały pismem Zjednoczenia.

Aby zapoznać czytelników choćby w skrócie ze zmianami, jakie wprowadzone zostały w polityce płac w naszym zakładzie, zamieszczamy niżej artykuł na ten temat kierownika działu zatrudnienia i płac Zygmunta Bijasa.

(Dokończenie na str. 2)

Na odbudowę Zamku Królewskiego

Brygada młodzieżowa Ryszarda Kostynowicza z Oddziału Celulozy, której opiekunem jest mistrz Zygmunt Bieniek, po pracy rozładowała, przewiozła na plac i ułożyła w sagi, trzy wagony papierówki. Zarobioną w ten sposób kwotę 611 zł przeznaczono na odbudowę zamku królewskiego w Warszawie.

Koło Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w naszym zakładzie wpłaciło na fundusz odbudowy zamku królewskiego w Warszawie 1.530 zł. 700 zł z tej sumy pochodzi z należności, jaką zapłacił zakład Koło za pracę przy wyładowywaniu papierówki, reszta to dobrowolne składki członków.

Aż 28 wypadków w I kwartale br.

W pierwszym kwartale bieżącego roku było w naszym zakładzie aż 28 wypadków przy pracy, to znaczy o trzy więcej niż w analogicznym okresie roku 1970. Najwięcej — bo aż 4 wypadki miało miejsce w Oddziale Przygotowalni Wiskozy, po trzy wy-

padki w Dziale Zaopatrzenia, Samodzielnym Oddziale Wykonawstwa Inwestycji i Kotłowni, po dwa wypadki w Oddziale Celulozy, Stacji Kwasów, Elany, Sieci Elektrycznej, Wydziale Mechanicznym i Transporcie, po jednym wypadku w Wydziale Budowlanym, Laboratorium Analitycznym i Straży Przemysłowej.

Kandydatami do naszych plaket „Pracujemy bez wypadku” są więc — jak dotychczas — Oddział Regeneracji Ługu, Belowacek, Włókniarni, Alkalicacji i Elastonu wśród oddziałów produkcyjnych, oraz Wydział Pomiarów i Automatyki, Wodno-Chemiczny i Remontowy wśród oddziałów usługowych i pomocniczych.

Życzymy jak największej ilości oddziałom utrzymania się na dotychczasowym poziomie, zwłaszcza, że niektóre z nich, mają już szansę na plakietki brązowe II stopnia!

Stefan Kos

„Wybieramy sześć typów domków, aby móc zaprojektować projekt zabudowy przestrzennej osiedla”. Na stronie 3 w dzisiejszym numerze czytacie: „Budujemy domki jednorodzinne”.

Uważać na kable!

—,W notatce p. t. „Lepiej konserwować” z numeru 8 „Wspólnego Celu” opisano przyczyny fałszywych alarmów, przy czym wymieniono m. in. słabą konserwację kabli, łączących centralę z punktami dozoru. Pragnę wyjaśnić, że konserwacja ww kabli polega na wymianie zużytych a najczęściej uszkodzonych przez różne brygady remontowe. Uszkodzenia takie są nieuniknione podczas różnych prac remontowych, natomiast można je znacznie zmniejszyć, przy zwróceniu większej uwagi, przez te brygady. Często zdarzają się przypadki uszkodzenia nie tylko kabli sieci przeciwpożarowej ale również instalacji elektrycznej, wynikające z nieuwagi i niedbalstwa. Dlatego apelujemy do wykonawców różnych prac ziemnych remontowców, aby nie niszczyli sieci instalacji przeciwpożarowej i elektrycznej. Niezależnie od tych spraw będziemy starali się zwrócić większą uwagę na prawidłową konserwację. Kierownik Wydziału Elektrycznego — inż. H. Wysocki.—

Nie przestrzegali przepisów

—,Po ukazaniu się notatki we „Wspólnym Celu” nr 9 p. t. „Ja pana nie widziałem”, przeprowadziłem dochodzenie, z którego wynika, że 13 marca br. dyżur samochodem „awaryjnym” marki żuk nr rej. 86-44 od godziny 22 do 6 pełnił kierowca Wiesław Jagodziński. Dyspozytor zakładu Rajewski wystąpił go o godz. 23,10 celem odwiezienia pracownika. Z treści oświadczenia kierowcy wynika, że w drodze powrotnej, między Goduszynem a zakładem, w czasie mijania z innym samochodem, który nie zmienił świateł mijania, istotnie zahaczył lusterkiem samochodu jadącego na nieoświetlonym rowerze Zdzisława Kubiczela i rozdarł mu rękaw u jesionki. Kierowca w oświadczeniu podaje, że sprawę z poszkodowanym załatwił polubownie. Za nieprzestrzeganie zarządzeń w sprawie ruchu na drogach publicznych, kierowca Wiesław Jagodziński został ukarany ostrzeżeniem. Przy okazji należałoby wszystkim posiadaczom rowerów przypomnieć, że odpowiednie zarządzenie mówi: „rowery powinny być wyposażone w jedno światło z przodu, z tyłu zaś w jedno światło czerwone oraz drugie światło czerwone odbłaskowe. Zastępca kierownika ds samochodowych W. Jakubowicz.—”

Według normy

—,W odpowiedzi na notatkę z numeru 9 „Rozmaitości”, wyjaśniam, że sprawa zgłoszenia łóżek w pokojach w Domu Chemika została uregulowana na podstawie norm pomieszczeń w hotelach robotniczych, ogłoszonych w Monitorze Polskim w roku 1951 nr 52 poz. 688. W wyniku tego na jednego mieszkańca przypada 4,5 m² powierzchni. Kierownik Domu Chemika — K. Slaby.—

Ułatwić sprzedaż

—,Wymienione w notatce wióry i pył drzewny są w Wytwórni Celulozy nieprzydatnym odpadem.

Uważam, że należy w maksymalnym stopniu ułatwić ich nabywanie reflektującym pracownikom. Moim zdaniem sprawa winna się sprowadzić do uzyskania przepustki w Straży, bez jakiegokolwiek podania. Kierownik Wytwórni Celulozy inż. K. Kościelski.—

(Dokończenie na str. 2)

NIECH ŻYJE 1 MAJA

Międzynarodowe

święto

klasy robotniczej *



Mistrz wydał polecenie

Od wypadku, jakiemu uległ w Wytwórni Energetycznej Jerzy Truchlewski, o czym pisaliśmy w jednym z poprzednich numerów naszej gazety, minęło już sporo czasu, a jednak powracamy dzisiaj raz jeszcze do tego tematu.

Pracownicy zespołu, w którym pracuje Jerzy Truchlewski uważają, że wypadek nie powstał z ich winy, a w konsekwencji takie stwierdzenie może wpłynąć niekorzystnie na wyniki współzawodnictwa brygady.

Uważają, że winę za spowodowanie wypadku ponosi mistrz wydziału.

Takiego też zdania była komisja, która badała przyczyny wypadku.

Odtworzmy więc raz jeszcze na podstawie relacji brygadzysty Bolesława Meksuły, przebieg dnia w którym uległ wypadkowi Jerzy Truchlewski.

—,6 stycznia br. o godzinie 7, w biurze mistrzów wydziału otrzymałem polecenie — informuje Bolesław Meksuła — od mistrza Krzysztofa Jagusia, aby razem z podległymi mi pracownikami usunąć lód z chłodni kominowej. Temperatura w tym dniu wynosiła —25°C.

Ponieważ do naszych codziennych zajęć należą prace wewnętrzne wydziału, i oprócz bluz wiatowanych nie posiadamy innej odzieży roboczej, prosiłem mistrza aby pracę odłożyć na termin późniejszy. Wiedziałem, że przy zbijaniu sopli lodowych, przede wszystkim potrzebne są kaski a nie nadają się czapki-uszkatki.

Niestety, moje argumenty nie zostały uwzględnione, mistrz jednoznacznie polecił wykonanie zadania, razem więc z Andrzejem Morawskim i Jerzym Truchlewskim przystąpiliśmy do pra-

cy. Lód zbijaliśmy rurami stalowymi długości 4 m. Praca była trudna, bo to nie były właściwie sople, a duże kawały lodu, zimno było dokuczliwe.

Około godz. 12 spadający kawał lodu uderzył Jerzego Truchlewskiego w głowę, raniąc go. Natychmiast zawiadomiłem o wypadku mistrza Krzysztofa Jagusia, który polecił pracę przerwać.

Poszkodowanego odprowadzono do zakładowej przychodni, przebywał on na zwolnieniu lekarskim 9 dni.

Zbijanie lodu nie zostało zakończono, przyszła wiosna i lód sam się stopił.

Nasuwa się pytanie, jeżeli praca była tak konieczna, dlaczego nie kontynuowano jej, po wypadku Jerzego Truchlewskiego?

Wszyscy jesteśmy przekonani, że wypadek nie miałby miejsca, gdyby rola mistrza nie ograniczyła się tylko do wydawania poleceń.—

Mgr Jadwiga Trzeciakowa

NOWA polityka płac

(Dokończenie ze str. 1)

Polityka płac w 1971 roku — po zawieszeniu systemu bodźców materialnego zainteresowania, ma na celu stworzenie możliwości przyspieszenia wzrostu płac, stosownie do wzrostu wydajności pracy i poprawy wyników gospodarczych. W związku z tym podjęto cały szereg doraźnych decyzji na okres przejściowy, do czasu podjęcia przedsięwzięć, reformujących system bodźców materialnego zainteresowania.

Znalazło to wyraz przede wszystkim w zmianach, w metodach planowania wielkości funduszu płac, gdyż już w momencie budowy planu, założono wzrost średnich płac. Innym bardzo istotnym posunięciem jest stworzenie możliwości wykorzystania przez zakład oszczędności fun-

dszu płac. Jak wiadomo, dotychczas stosowano blokadę części tych oszczędności. W nowej polityce płac blokada ta została zniesiona. Obecnie przedsiębiorstwo może po pierwszym półroczu wykorzystać połowę oszczędności na poprawę proporcji średnich płac dla tych grup pracowników, które posiadają istotny wpływ na realizację zadań, mających znaczenie dla poprawy efektywności pracy przedsiębiorstwa. Po upływie roku obliczeniowego, na poprawę płac może być przeznaczona reszta oszczędności, z tym, że 25% tych oszczędności będzie przekazywana do Zjednoczenia na rzecz środków rezerwowych. Niezmiernie istotne jest przy tym, że wygospodarowanie w br. oszczędności funduszu płac nie będzie powodować zmniejszenia planu funduszu płac na rok następny.

Przekazane do Zjednoczenia 25% oszczędności funduszu płac, jest przeznaczona na pokrycie uzasadnionych przekroczeń funduszu płac, wyrównanie powstałych z przyczyn niezależnych utraty lub zmniejszenia premii robotników, wreszcie na dodatkowe premie dla robotników w tych przedsiębiorstwach, które wykazały szczególne osiągnięcia. Do dalszych posunięć, mających wpływ na pobudzenie wzrostu wydajności pracy, zaliczyć należy przywrócenie cofniętych przedtem uprawnień dyrektora, do przyznawania kwalifikowanym robotnikom uzyskującym wybitne rezultaty pracy, zaszerogowanie o jedną kategorię wyżej, od przewidzianej w taryfikatorze.

Decyzje te dotyczą również pracowników umysłowych, którym dyrektor może przyznać płacę wyższą o 10% ponad poziom określony taryfikatorem.

Dokonano również pewnych zmian i uproszczeń systemu premiowania pracowników umysłowych. Polegają one przede wszystkim na zlikwidowaniu metody punktowania, ustaleniu, że część funduszu premiowego, przypadająca na jedno zadanie, nie może stanowić mniej niż 15% funduszu premiowego, wyznaczaniu nie więcej niż pięciu zadań premiowych, wyznaczaniu dodatkowych warunków uruchomienia funduszu premiowego, uchyleniu przepisów dotyczących tworzenia odrębnego funduszu premiowego dla pracowników administracyjno-biurowych (10%).

Dokonane zmiany w planie funduszu płac oraz częściowa rekonstrukcja systemu zachęt, jak i zwiększenie planowanego funduszu płac na rok 1971, powinny stworzyć warunki do wzrostu wydajności pracy i wyników naszej gospodarki.

Zakład nasz w ramach nowej polityki płac otrzymał na rok 1971 fundusz płac w wysokości 97.780.000 zł. Oznacza to wzrost rocznej średniej płacy na jednego zatrudnionego z 31.810 zł na 32.801 zł, to jest o 3,1%.

Zygmunt Bijas

(Dalszy ciąg artykułu w następnym numerze naszej gazety!)

Listy do redakcji

(Dokończenie ze str. 1)

„W odpowiedzi na notatkę w sprawie zabronienia przejścia pracownikom filierni przez salę laboratoryjną, wyjaśniam, że pomieszczenia laboratoryjne nie mogą spełniać roli „korytarza” dla osób niezatrudnionych. Zgodnie z obowiązującymi przepisami BHP, wstęp na salę laboratoryjną osobom obcym jest wzbroniony. Jest sprawą oczywistą, że kierownictwo Oddziału Włóknieni winno załatwić załodze filierni możliwość dostania się na oddział bez przechodzenia na zewnątrz pomieszczeń. W tym celu należałoby w miejscu, gdzie obecnie znajduje się okienko, zainstalować drzwi. Kierownik Laboratorium mgr inż. J. Zborucka.—”

JAN KAWĘCKI



16 marca br. minęło dwadzieścia lat, jak rozpoczął pracę w naszym zakładzie Jan Kawęcki, pracujący obecnie jako ślusarz w Oddziale Celulozy.

Z tej okazji serdeczne życzenia dalszych sukcesów w pracy zawodowej oraz pomyślności w życiu osobistym, składa Janowi Kawęckiemu — Dyrekcja i Samorząd Robotniczy.

Do Jeleniej Góry przyjechał z województwa kieleckiego, mieszkał tu również jego teść, który wrócił z obozu z Niemiec.

Pracę rozpoczął jako ślusarz w Dziale Głównego Mechanika, na-

przód obsługiwał piłę mechaniczną, potem demontował stare urządzenia we włóknieni. Już w maju 1951 roku przeszedł do pracy przy montowaniu gniotowników i pras filtracyjnych, po uruchomieniu Oddziału Wiskozy pozostał w oddziale jako konserwator urządzeń.

W roku 1962 na podstawie decyzji lekarza zakładowego Jan Kawęcki przeniesiony został do Oddziału Celulozy. Chociaż z obecnej pracy jest również zadowolony, ale szkoda mu było odejść z oddziału, w którego uruchomienie włożył tyle pracy, w montowaniu kilometrów rur i wielu urządzeń.

W roku 1967 brygada, w której pracuje Jan Kawęcki otrzymała tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej, w roku 1968 otrzymał za wieloletnią nienaganną pracę w naszym zakładzie Odznakę Zasłużonego Pracownika Celwiskozy, a w tym roku Odznakę Przewodnika Pracy Socjalistycznej.

W naszym zakładzie — w magazynie części zamiennych pracuje również żona Jana Kawęckiego, a syn Tadeusz pracował jakiś czas w Dziale Głównego Mechanika, a po ukończeniu technikum mechanicznego przeniósł się do cieplickiej „Fampy”, gdzie pracuje w kontroli technicznej.

Jan Kawęcki po pracy chętnie czyta książki, ogląda programy TV a latem pracuje w ogródku.

W tym roku cała rodzinka wybiera się na wakacje do Ustki.

Tekst i zdjęcie: Zbigniew Adamski

Od redaktora

(Dokończenie ze str. 1)

możemy być pewni, że otwarti się przed nami nowe perspektywy, narkleione zostały nowe horyzonty.

Najważniejszym i najpilniejszym z zadań, przed jakim obecnie stoimy, to zapewnienie rozwoju produkcji i wzrostu wydajności pracy, aby na tej podstawie mogła nastąpić dalsza poprawa warunków bytu ludzi pracy, polepszenie sytuacji materialnej. Pierwsze kroki w tym zakresie, zostały już podjęte, pewna poprawa jest już widoczna.

Zawsze dawaliśmy dowody patriotyzmu, nadal będziemy szli pod kierownictwem naszej partii, szeroką drogą budownictwa socjalistycznego. Albowiem z socjalizmem związane są nierozłącznie nasze dotychczasowe osiągnięcia, w nim także jest nasza przyszłość. Redaktor

MIGAWKI Z OS

Od 1965 roku mówi się o konieczności zorganizowania w naszym zakładzie ochotniczej straży pożarnej. Pierwsze jakieś bardziej konkretne kroki podjęto dopiero w kwietniu br., kiedy to odbyło się zebranie organizacyjne tej nowej organizacji. Wybrano zarząd i zapoznano uczestników zebrania organizacyjnego ze statutem OSP.

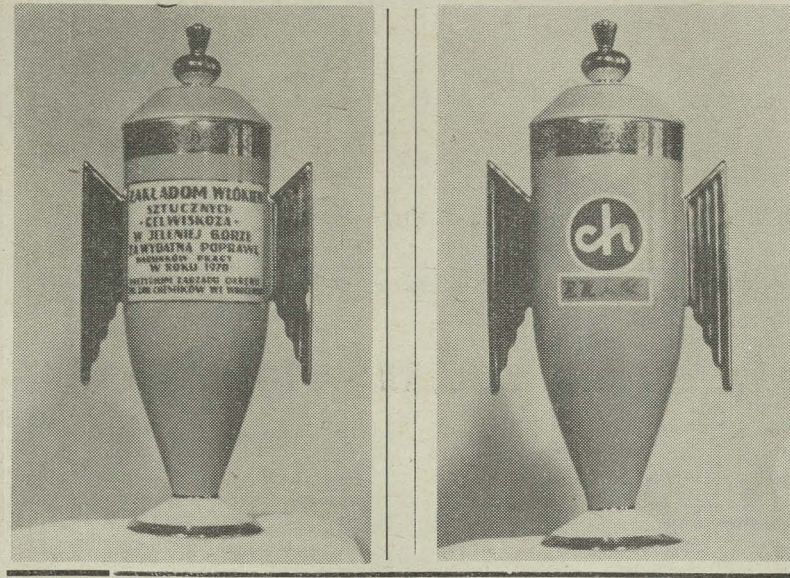
Jesteśmy ostatnim zakładem w przemyśle chemicznym pod tym względem. Czy aż tak bardzo musieliśmy się „wyróżnić”?

* Powiatowy Sztab Wojskowy organizuje z okazji XX-lecia Powszechnej Samoobrony „olimpiadę wiedzy powszechnej o PS”. W imprezie tej będą uczestniczyły 3 osobowe zespoły, reprezentujące zakłady pracy, szkoły oraz terenowe oddziały samoobrony. Drużyna naszego zakładu wystąpi w składzie: Andrzej Kowiel, Kazimierz Kubik, Bogdan Dombrowski, Franciszek Kłyszewski (jeden rezerwowo).

Puchar dla Celwiskozy

W poprzednim numerze naszej gazety pisaliśmy o zdobyciu przez nasz zakład pucharu Zarządu Okręgu Związku Zawodowego Chemików za wydatną poprawę w roku 1970 warunków pracy. Na zdjęciu niżej dwie strony tego pucharu.

Fot. Z. Adamski



Aby nie było wątpliwości

Z Działu BHP otrzymaliśmy odpowiedź na notatkę z numeru 7 naszej gazety, p. t. „Co z planem zamierzeń technicznych?”

W odpowiedzi tej m. in. przeczytaliśmy:

—„...informujemy, że plan o którym mowa, rozprowadzony został przez Dział BHP poszczególnym kierownikom wytwórni i działów natychmiast po zatwierdzeniu go przez LVIII KSR, w dniu 26 stycznia 1971 r.

Jak wynika z posiadanych pokwitowań, ostatnie pismo w tej sprawie doręczone zostało 3 lutego br. Niezależnie od tego, większość zamie-

rzeń uzgodniono z wykonawcami jeszcze w grudniu 1970 r.—”

ABY NIE BYŁO ŻADNYCH WĄTPLIWOŚCI CZY NASZE UWAGI O POŹNYM PRZESŁANIU WSPOMNIANEGO PLANU BYŁY ŚLUSZNE, PRZEPROWADZILIŚMY KILKA ROZMÓWEK Z ZAINTERESOWANYMI OSOBAMI. ICH WYPOWIEDZI W PORUSZONEJ SPRAWIE ZAMIESZCZAMY NIŻEJ.

Stefania Superson — prowadząca sekretariat w Dziale Głównego Mechanika:

—„Ogólny plan zamierzeń poprawy warunków bhp przesyłany został z Działu Badania i Organizacji Pracy 27 lutego br. z pismem przewodnim, noszącym datę 19 lutego br. Po zapisaniu pisma pod nr 227 w naszym dzienniku podawczym, przekazane ono zostało do załatwienia kierownikowi Zakładu Mechaniczno-Remontowego.—”

Inż. Henryk Szmich — zastępca głównego mechanika:

—„21 stycznia br. nasz Dział otrzymał pismo z BHP, z wycinkiem planu dotyczącym wyłącznie robót w Dziale Głównego Mechanika. Zawierało ono tylko 6 pozycji. Natomiast ogólny plan zamierzeń dla całego zakładu dotarł do nas z Działu Organizacji i Badania Pracy dopiero 27 lutego br. Był to jeden egzemplarz z powielacza, bardzo nieczytelny, na którym musiałem nanieść odręczne poprawki i dopiero po uzupełnieniu, poleciłem przepisać go na maszynie i pozostać kierownikowi wydziałów grupy remontowej.—”

Inż. Ryszard Suchecki — kierownik Wydziału Remontowego:

—„Plan zamierzeń technicznych wraz z pismem polecającym wykonanie, otrzymałem 5 marca br. od zastępcy głównego mechanika inż. Henryka Szmicha.—”

Inż. Tadeusz Markiewicz — kierownik wydziału mechanicznego:

—„Ogólny plan zamierzeń poprawy warunków bhp w naszym zakładzie, otrzymałem dopiero 5 marca br. z zaleceniem realizacji.—”

Stanisław Borzęcki — kierownik wydziału budowlano-antykorozyjnego:

—„Ponieważ byłem z góry przekonany, że ogólny plan zamierzeń nie dotrze do mnie w porę, poprosiłem o jeden egzemplarz kierownika Działu BHP Mieczysława Dębskiego. Otrzymałem ten egzemplarz gdzieś między 8 a 10 lutego br. Było to konieczne w moim przypadku, ponieważ wiem, że na naszą załogę nałożono szereg zadań z terminem wykonania do 30 kwietnia br.—”

OD REDAKCJI:

Wszystkie wypowiedzi potwierdzają w pełni zarzuty naszej notatki, z numeru 7 naszej gazety, że plan zamierzeń technicznych nie został w porę dostarczony zainteresowanym, bo nawet luty nie jest odpowiednim terminem, zważywszy, że na zapotrzebowanie materiałów i na ich przygotowanie, potrzebne jest też pewne wyprzedzenie.

Jan Stanisławski

Zakończenie olimpiady w powiecie przewiduje się na 12 października br.

*

Współzawodnictwo między służbami naszego Zakładowego Oddziału Samoobrony oceniane jest kwartalnie. W I kwartale I miejsce zajęła służba łączności i alarmowania (szef Marian Kotlarek), II miejsce służba społeczno-wychowawcza (szef Lidia De Ville), III miejsce służba medyczno-sanitarna (szef Jerzy Jawurek).

Ostatnie miejsce z notą niedostateczną zajęła służba odkażania i dezaktywacji (szef mgr inż. Jadwiga Szpak).

KA—WU

GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO CELWISKOZY „WSPÓLNY CEL”

odznaczona Złotą Honorową Odznaką Związku Zawodowego Chemików i medalem Ministerstwa Przemysłu Chemicznego „Za zasługi dla samoobrony”.

Adres: Jelenia Góra, ul. K. Miarki nr 43, tel. 258. Redaguje KOLEGIUM w składzie: Zbigniew Adamski (sekretarz), Edmund Adamski, Bolesław Bar, Stanisław Borzęcki, Stanisław Kozar (red. naczelny), Roman Małecki, Zdzisław Rzeźniowiecki, Józef Sukniewicz, mgr Jadwiga Trzeciak.

Dlaczego jest tak źle?

W roku 1970 w Dziale Głównego Mechanika miało miejsce aż 18 wypadków przy pracy, w tym najwięcej bo aż 10 — w Wydziale Remontów.

Zarówno w pierwszym, jak i drugim półroczu roku 1970 wśród remontowców wydarzyło się po 5 wypadków.

Stąd ten wydział zajął w I półroczu ub. r. dwunaste, a w II półroczu ósme miejsce w grupie usługowej, we wspólnym zawodnictwie o puchary „Wspólnego Celu”.

Jakie są przyczyny tego niepokojącego stanu w Wydziale Remontów? Rozmawialiśmy na ten temat z kierownikiem wydziału inż. Ryszardem Sucheckim. Uwagi zamieszczone niżej są właśnie wynikiem tej rozmowy.

Znaczna większość wypadków, które miały miejsce w roku 1970 w wydziale to przede wszystkim uszkodzenia rąk. A więc: ucięcia palca przy pracy na stozu, przyniesienie palca przy zwijaniu blachy, przyniesienie palca przez rurę, stłuczenie łokcia podczas upadku itp. Dwukrotnie zanotowano uszkodzenie głowy: kilkudniową nieobecność w pracy spowodowało uderzenie młotkiem w głowę, znacznie groźniejszy wypadek miał miejsce w czasie remontu wentylacji w Oddziale Stacji Kwasów, podczas upadku nastąpiło pęknięcie czaszki. Zdaniem kierownika w danym oddziale oraz znajomości jego specyfiki.

Co się będzie robiło aby w roku 1971 było lepiej, aby wypadki przy pracy nie powtarzały się tak często w wydziale?

Zdaniem kierownika Wydziału inż. R. Sucheckiego — pracownicy Wydziału Remontów są więcej narazeni na wypadki niż pracownicy innych wydziałów ze względu na pracę w różnych miejscach w zakładzie, co wymaga adaptacji do warunków w danym oddziale oraz znajomości jego specyfiki.

Dlatego postanowiono zwracać większą niż dotychczas uwagę, na właściwe przygotowanie do pracy, z punktu widzenia bezpieczeństwa.

Przed przystąpieniem do pracy mistrz przeprowadza instruktaż, informując zarówno o sposobie przeprowadzenia pracy jak i zagrożeniach. Szczególna rola przypada brygadziście, którzy przez cały czas są w miejscu pracy i powinni bezpośrednio oddziaływać na podległych sobie pracowników.

W kwartalnych analizach stanu bezpieczeństwa pracy, biorąc w wydziale udział również brygadziści. W tak poszerzonym gronie łatwiej wychwycić błędy i nieprawidłowości oraz wyciągnąć właściwe wnioski.

Jedną z przyczyn wypadków przy pracy w warsztatach remontowych jest też zdaniem Kierownika Wydziału ciasnota pomieszczeń. Do lipca br. mają być ukończone prace przy adaptacji pomieszczenia na warsztat remontu chłodnic oraz regeneracji części zamiennych, wskutek czego uzyska się większą powierzchnię dla warsztatu hydraulicznego.

Uporządkowana została już także trzecia hala w budynku Wydziału Mechanicznego. Przenosząc tam jedną brygadę, uzyskano więcej miejsca dla ślusarzy remontowych.

W stosunku do ilości zatrudnionych, najmniejszą powierzchnią będzie dysponował — niestety — w dalszym ciągu, warsztat blacharski.

Budowa nowego warsztatu nie została bowiem ujęta w planie inwestycyjnym bieżącej pięcioletki.

Na zakończenie naszej rozmowy, kierownik wydziału inż. Ryszard Suchecki powiedział: „...zmniejszenie ilości wypadków zależy od każdego z naszych pracowników, nie tylko od brygadziści, mistrza czy kierownika. Tępienie lekkomyślności, brawury i lekceważenia przepisów bhp jest obowiązkiem nas wszystkich...”

Czy uda się w Wydziale Remontów Działu Głównego Mechanika zmniejszyć ilość wypadków przy pracy w roku 1971?

Nie jest to już pytanie retoryczne. Jak nas poinformował Dział BHP w I kwartale br. w Wydziale Remontów nie było ani jednego wypadku przy pracy.

Oby tak dalej!

Zdzisław Rzeźniowiecki

Również w tym roku około 1000 osób, pracowników zakładu i członków ich rodzin spędzi urlop w zakładowym ośrodku w Ustce. Niżej fragment terenów ośrodka.

Fot. archiwum



Na wczasy do Ustki

Tak jak w latach poprzednich, również w tym roku w sezonie letnim, w każdy wtorek o godzinie 20, wyjeżdżać będą z placu przed stołówką przy portierni nr 1, zakładowe autobusy, z tymi pracownikami naszego zakładu, którzy za najlepszy wypoczynek urlopowy ciągle jeszcze uważają W CZASY W USTCE.

Jak co roku przydziałem tych wczasów zajmują się Oddziałowe Rady Związkowe.

Rada Zakładowa przypomina, że w tym roku ściślej niż w latach poprzednich przestrzegana będzie zasada, że opłaty za wczasy należy uiścić na dwa tygodnie przed ich terminem. Nie opłacenie należności w terminie, traktowane będzie jako zrezygnowanie z przydziału wczasów.

Przypominamy o tym i prosimy o stosowanie się.

A oto tegoroczny rozkład turnusów wczasowych (wyjazdy następują w przeddzień rozpoczęcia turnusu!):

Turnus I — 2—15 czerwca, II — 9—22 czerwca, III — 16—29 czerwca, IV — 23 czerwca — 6 lipca, V — 30 czerwca do 13 lipca, VI — 7—20 lipca, VII — 14—27 lipca, VIII — 21 lipca — 3 sierpnia, IX — 28 lipca — 10 sierpnia, X — 4—17 sierpnia, XI — 11—24 sierpnia, XII — 18—31 sierpnia.

Stanisław Kozar

Budujemy domki jednorodzinne

Realizując uchwały Konferencji Rady Zakładowej i Rady Robotniczej, powołano komitet, który dla powołania w naszym zakładzie zrzeczenia budowy domków jednorodzinnych, dla załogi Celwiskozy. Przewodniczącym tego komitetu JERZY DĄBROŚ zapoznał nas z dotychczasowymi poczynaniami komitetu i jego planami na najbliższą przyszłość.

Do zadań komitetu w pierwszym rzędzie należał wybór typowego domu jednorodzinnego, oraz ustalenie lokalizacji naszego osiedla.

Wybrano sześć typów domków, aby móc opracować projekt zabudowy przestronnej osiedla, trzeba było wybrać jeden z tych typów, najbardziej odpowiadający naszym pracownikom. Z rozważania wśród 250 osób, które dokonały już wstępnego zgłoszenia wniosku, że największą popularność zdobył domek jednorodzinny typu górnośląskiego: „gwarek”.

Jest to wolno stojący, jednorodzinny domek, o powierzchni zabudowy 56 m², powierzchni użytkowej 80 m². W parterze domku: przedpokój, hol, wc z umywalką, kuchnia ze spiżarnią i pokój. Na piętrze: hol, łazienka i dwa pokoje. Wartość kosztorysowa 215.000, możliwość udziału pracy własnej w koszcie ogólnym 15—20%. Ten właśnie czynnik predysponuje szczególnie do wykonawstwa indywidualnego.

Zasadniczym założeniem podjęcia przez naszych pracowników budowy domków jednorodzinnych, było przyjęcie systemu wykonania domków własnymi siłami, co podkrywane zostało zarówno brakiem mocy przerobowej przedsiębiorstw specjalistycznych, jak i dążeniem do maksymalnego obniżenia kosztów budowy. Należy więc stwierdzić, że największe szanse na budowę domków jednorodzinnych będą mieli ci pracownicy naszego zakładu, których wiadomości fachowe i zadeklarowany w ich granicach wkład pracy, będą

mogły być w pełni wykorzystane przy budowie.

Obok umiejętności i siły rąk własnych, przy budowie konieczny jest sprzęt budowlany, środki transportu materiałów i możliwości wykonania całego szeregu prac, wymagających specjalistycznych maszyn. Pomoc w tym zakresie zadeklarowała dyrekcja naszego zakładu i dzięki temu usunięta została jedna z zasadniczych przeszkód. Przy sprawnym przygotowaniu budowy pod względem organizacyjnym, t. zn. podziału zadań na poszczególne grupy, oraz wykonaniu form ułatwiających wykonanie fundamentów i ścian, jak również zapewnieniu przez dyrekcję bezpłatnej dostawy żużla, istnieją szanse obniżenia kosztów budowy do 170.000 zł a może nawet poniżej tej kwoty.

Poza środkami własnymi, które powinny wynosić 20—30.000 zł pracownicy przystępujący do budowy domków mogą otrzymać pożyczkę z zakładowego funduszu mieszkaniowego, w wysokości 10% wartości kosztorysowej budynku, t. zn. około 20.000 zł, oraz po wykonaniu 25% zakresu rzeczowego budowy, długoterminowy kredyt państwowy w wysokości 100.000 zł, z 25-letnim terminem spłaty.

Nasza Rada Zakładowa czyni starania o zwiększenie tej kwoty do 145.000 zł i rozłożenie spłat na okres 40—50 lat.

Najważniejszą obecnie sprawą do załatwienia jest lokalizacja naszego osiedla. Oferowane nam dotychczas przez władze miejskie tereny, nie gwarantują szybkiego rozpoczęcia budowy, ponieważ wymagają poważnych inwestycji związanych z uzbrojeniem terenu. Podjęto więc starania o tereny zajmowane przez ogródki działkowe, co podniosłoby wprawdzie indywidualne koszty wykupu naszych działek ale pozwoliłoby na szybsze podjęcie budowy.

Rozmowy są w toku, o ich wynikach oraz ewentualnych terminach rozpoczęcia budowy naszych domków jednorodzinnych, poinformujemy w najbliższej przyszłości.

Opracowany już został regulamin członkowski określający prawa i obowiązki członków zespołu, który tworzyć będą pracownicy naszego zakładu.

Edmund Adamski

A może po nowemu?

Notatka p.t. „A może po nowemu?” zamieszczona w naszej gazecie poruszyła problem stażystów, którzy po odbyciu stażu wstępnego w naszym zakładzie, zwalniali się z pracy.

Dlaczego to robią? Odpowiedź na to pytanie nie jest trudna.

Oto moje zdanie — jako stażysty. Pierwsze dni upływają na występowanie obietnic Dyrekcji na temat możliwości skrócenia stażu, szybkiego uzyskania mieszkania spółdzielczego, a jeśli nie, to zakładowego itp.

Po kilku dniach zainteresowanie Dyrekcji stażystą mija.

Okazuje się, że na mieszkania spółdzielcze jest zbyt dużo chętnych, zakładowe mieszkania absolutnie nie przysługują, bo za wysoki zarobek na osobę (1500 zł brutto), że skrócenie stażu niemożliwe, bo nie ma dla inżyniera etatu itd. itp.

Trudności coraz bardziej rosną, interwencje stażysty są przysłowiowym grochem o ścianę.

Ani próby ani groźby nie odnozą skutku. Nic więc dziwnego, że młodzi inżynierowie „uciekają” do zakładów, gdzie są możliwości otrzymania mieszkania i awansowania.

Bo w naszym zakładzie za dużo się obiecuje — a za mało z tych obietnic realizuje.

Kazimierz Frankowski

ROZMOWY NIE DO GINIEKI DO GINIEKI

Przed świętami, pewien pracownik oddziału włókienniczy ze zwolnieniem lekarskim w kieszeni, uparczywie krążył po ulicach Jeleniej Góry, odwiedzając różne knajpy, wcale nie dla podreperowania swojego zdrowia.

Zaczął od lokalu „pod batogiem”, gdzie spotkał wielu znajomych, czmychnął więc do Cieplic. Kiedy i tam został rozpoznany, powrócił następnego dnia do Jeleniej Góry, tracąc już nadzieję, aby to jak spędza czas mogło być tajemnicą.

Opowiadają sobie o tym ludziska, uśmiechają się i na tym chyba się skończy... kor.

Pracownice suszarek w Oddziale Włókienniczym mają zwyczaj, w chwilach krótkich przerw w swojej pracy, siadać pod rozdzielnią wysokiego napięcia, opierając plecy o pokrywę zabezpieczającą.

Jak wiedzą doskonale fachowcy, jak wiedzieć powinien każdy pracownik zakładu, jest to bardzo niebezpieczne i surowo zabronione.

W przypadku zwarcia taka beztróska grozi nawet śmiercią.

Mimo, że rozdzielnia, o której mowa znajduje się w miejscu, którego przechodzi wiele ludzi, jakoś mało kto zwraca uwagę na lekkomyślność pracownic suszarek.

Czas najwyższy aby wydać w tej sprawie surowy zakaz. KBM

W pokoju, który przeznaczony jest na przygotowanie wypłat poborów dla pracowników naszego zakładu (tak zwana kasa nr 2) jest tylko kilka krzeseł, stanowczo za mało w stosunku do ilości płatników, przygotowujących te wypłaty.

Część płatników pracuje więc stojąco, inni chodzą po biurach, w poszukiwaniu krzeseł.

Czy nie stać nas na parę krzeseł dla kasy nr 2? azet.

Ostatnio był w opałach nasz korespondent — Józef Zapała. Napisał notatkę p. t. „Co z planem zamierzeń technicznych?” czym naraził się niektórym ludziom w zakładzie.

Próbowano nawet dowiedzieć się, gdzie pracuje, chociaż wiadomo, że za całość wiadomości zamieszczonych w gazecie odpowiada redaktor naczelny.

Z pewnym zdziwieniem stwierdzono, że Józef Zapała nie pracuje w naszym zakładzie.

A więc może korespondent zagraniczny?

Nie — tylko pseudonim.

W przyszłości prosimy raz jeszcze bądzcie jak my zdania, że nie tyle ważne KTO PISAŁ ale CO PISAŁ.

Poza tym kontaktujcie się z redakcją, a nie z autorami. es.

W drugiej dekadzie kwietnia br. do redakcji naszej gazety nadeszły kartki następujące treści:

— „Z okazji Świąt Wielkanocnych całemu zespołowi redakcyjnemu, serdeczne życzenia zasłała czytelniczka St. Kosińska.”

— „Jak najserdeczniej życzenia, zdrowych, wesolych Świąt Wielkanocnych dla pana redaktora i całej załogi Celwiskozy zasylają Czapkiewiczowie.”

— „Zyczenia wesolych Świąt Wielkanocnych całemu zespołowi redakcyjnemu przesyła M. Piasecki z rodziną.”



Nowe przygody Józia Wiskoziaka (9)



Rys. Anna Szpuzińska

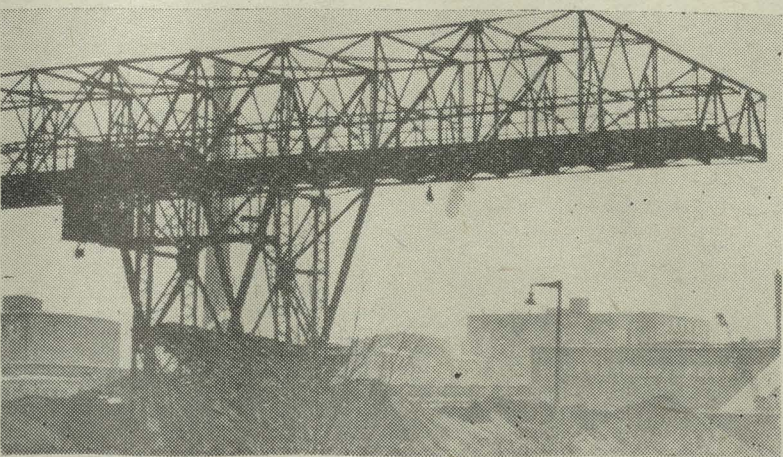
„Wspólny Cel” u lekarza

Roman Mucha ukończył w roku 1963 wydział lekarski Akademii Medycznej we Wrocławiu, w latach 1963—65 odbywał staż poddyplomowy w szpitalu powiatowym w Grodkowie, następnie po odbyciu służby okresowej w wojsku, w roku 1967 rozpoczął pracę w szpitalu miejskim w Jeleniej Górze, gdzie pracuje do dnia dzisiejszego. W styczniu br. powołany został na stanowisko dyrektora szpitala. Pracę w naszej przychodni, w poradni chirurgicznej rozpoczął w czerwcu 1970 r. w ramach wzajemnej współpracy między naszym zakładem i szpitalem w Jeleniej Górze.

Niżej zamieszczamy wypowiedź lekarza Romana Muchy, o pracy w naszym zakładzie.

— „Z pracy jestem zadowolony: przyzakładowa przychodnia jest dobrze zorganizowaną placówką, w czym niewątpliwie duża zasługa kierownika Zbigniewa Szkalaskiego, siostry przełożonej jak i całego personelu, który swoim zaangażowaniem przyczynia się do usprawnienia pracy. Przychodnia posiada bardzo dobrze wyposażony w aparaty elektrometryczne gabinet fizjoterapii, co jest nieodzowne w lecznictwie, dobrze urządzony jest i sprawny gabinet radiologiczny, jak również gabinet zabiegowy i analiz. Przychodnia ta ma szanse stać się naprawdę wzorową placówką przyzakładową, służby zdrowia. Z poradni chirurgicznej, którą prowadzę, korzystają wszyscy pracownicy, bez względu na rejonizację, przede wszystkim zaś ci, którzy potrzebują porady i pomocy lekarskiej z zakresu chirurgii. Do najczęściej występujących schorzeń, wiążących się z pracą w zakładzie należą kontuzje, urazy, rany i oparzenia, wynikiem z różnych przyczyn, najczęściej z powodu wypadków przy pracy. Muszę podkreślić, że moi dotychczasowi pacjenci chirurgiczni są zdyscyplinowani, sympatyczni i bardzo wyrozumiali, co daje dodatkowe zadowolenie w pracy. Godnym podkreślenia jest fakt dużej troski o przychodnię, ze strony Dyrekcji i Rady Zakładowej, z rozszerzeniem zasięgu współpracy na szpital miejski. Na specjalne uznanie zasługuje rola Rady Zakładowej w zakresie odwiedzania chorych pracowników w naszym szpitalu: jest ona systematyczna i ciągła. W ten sposób wyrażana jest troska o chorego pracownika. Moje osobiste kontakty nie ograniczają się tylko do przyjmowania chorych w przychodni, ale rozszerzone są do kontaktów w szpitalu, w którym pracuję, oraz również przez współpracę społeczną naszej Rady Oddziałowej z Radą Zakładową ZWS Celwiskoza. Ta wszechstronna i pożyteczna dla obu stron współpraca, datuje się od roku 1969, kiedy to byłem przewodniczącym Rady Oddziałowej Z. Z. Pracowników Służby Zdrowia przy szpitalu miejskim w Jeleniej Górze.”

Notował Stanisław Borzęcki



Fot. archiwum

wiadomości Sportowe

Cudu chyba nie będzie

Drużyny piłkarskie ligi okręgowej rozegrały już dwie trzecie spotkań. Po dwudziestu kolejkach rozgrywek piłkarze Dolnoślązaka wyładowali na czternastym miejscu a więc znaleźli się bezpośrednio w strefie zagrożonej spadkiem, wiadomo bowiem, że na pewno do klasy „A” spadną trzy zespoły: 16, 15 i 14-ty w tabeli.

W przeszłości w historii rozgrywek ligi okręgowej nasz zespół kilka już razy znajdował się w podobnej sytuacji. W końcu zawsze sprzyjało nam szczęście i nasza jedenastka raz przedziej raz później ratowała się od spadku.

Tym razem takiego szczęścia chyba nie będzie. Składają się na to trzy główne powody.

Po pierwsze — osłabienie składu po odejściu Jarzyny, Zalegi, Kałużnego i Bratka.

Po drugie — słabe przygotowanie do sezonu ze względu na odejście trenera Nalewajki, który nie przywiązywał do przygotowania drużyny należytej uwagi, czego najlepszym dowodem są luki jakie powstały w składzie, mimo że o odejściu wymienionej czwórki było wiadomo dwa lata temu.

Po trzecie — nie bez wpływu na sytuację w drużynie jest kryzys, jaki powstał w Zarządzie Klubu po rezygnacji prezesa Józefa Wojnarowskiego. W tej sytuacji nie należy raczej liczyć na nic innego, jak na spadek piłkarzy „Dolnoślązaka” do klasy „A”.

Kibice powinni pogodzić się z tą myślą, nie szarpać sobie niepotrzeb-

nie nerwów — bo to i tak nic nie pomoże.

A w Zarządzie Klubu trzeba by szybko pomyśleć o przyszłości i pod tym kątem raczej ustawiać obecnie skład, z myślą o młodych piłkarzach, którzy na pewno przegrywać będą mecze w tym sezonie, ale którzy powinni zapewnić drużynie dobrą grę w klasie „A” i ewentualny awans w przyszłości.

Cudu chyba nie będzie?
Stanisław Kozar

Po dwudziestu kolejkach

Po dwudziestu spotkaniach sezonu 1970/71 w lidze okręgowej, trzeba realnie spojrzeć na smutną sytuację naszej drużyny w tabeli rozgrywek. Czternaste miejsce, jakie aktualnie zajmuje Dolnoślązak nie mówi jeszcze wszystkiego.

W 20 spotkaniach nasi piłkarze odnieśli tylko 6 zwycięstw i trzykrotnie zremisowali.

W rundzie wiosennej w pięciu meczach odnieśli tylko jedno zwycięstwo, na początku sezonu 2:1 z PKS Odrą. W pozostałych czterech spotkaniach nie zdobyli ani jednego punktu uzyskując fatalny stosunek bramek 1:11!

W ostatnich dwóch meczach trener Machowski próbował jakoś „atac” skład zespołu ale bez większego powodzenia.

Terminarz piłkarski na maj br.

2 maja, godz. 17.00:

Słęza Wrocław — Bielawianka, Turów Zgorzelec — Dolnoślązak, Polonia Świdnica — Zagłębie Lubin, Lechia Dzierżonów — Gwardia Wrocław, Górnik Ib Wałbrzych — Polark Zakrzów, Odra Wrocław — Victoria Wałbrzych, Moto Jelcz — Stal Chocianów, Pafawag Wrocław — Górnik Słupiec.

9 maja, godz. 17.00:

Bielawianka — Moto Jelcz, Stal Chocianów — Odra Wrocław, Victoria Wałbrzych — Górnik Ib Wałbrzych, Polark Zakrzów — Pafawag Wrocław, Gwardia Wrocław — Polonia Świdnica, Zagłębie Lubin — Turów Zgorzelec, Dolnoślązak — Słęza Wrocław, Górnik Słupiec — Lechia Dzierżonów.

16 maja, godz. 17.00:

Dolnoślązak — Bielawianka, Słęza Wrocław — Zagłębie Lubin, Turów Zgorzelec — Gwardia Wrocław, Polonia Świdnica — Górnik Słupiec, Pafawag Wrocław — Victoria Wał-

brzych, Odra Wrocław — Moto Jelcz, Lechia Dzierżonów — Polark Zakrzów, Górnik Ib Wałbrzych — Stal Chocianów.

23 maja, godz. 17.00:

Bielawianka — Odra Wrocław, Moto Jelcz — Górnik Ib Wałbrzych, Stal Chocianów — Pafawag Wrocław, Victoria Wałbrzych — Lechia Dzierżonów, Górnik Słupiec — Turów Zgorzelec, Gwardia Wrocław — Słęza Wrocław, Zagłębie Lubin — Dolnoślązak, Polark Zakrzów — Polonia Świdnica.

30 maja, godz. 17.00:

Zagłębie Lubin — Bielawianka, Dolnoślązak — Gwardia Wrocław, Słęza Wrocław — Górnik Słupiec, Turów Zgorzelec — Polark Zakrzów, Lechia Dzierżonów — Stal Chocianów, Pafawag Wrocław — Moto Jelcz, Górnik Ib Wałbrzych — Odra Wrocław, Polonia Świdnica — Victoria Wałbrzych.

GOSPODARZE WYMIENIENI SA NA PIERWSZYM MIEJSCU.

LOGOGRYF ŚWIĄTECZNY:

Po odgadnięciu wyrazów o niżej podanym znaczeniu, litery w polach oznaczonych, czytane kolejno, utworzą rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów:

1. popularna ryba morska, 2. dawniej odważny rycerz, 3. część stopy, 4. owoc południowy, 5. cho ragiew, 6. koźlonogie bóstwo greckie, 7. telewizyjny wąż, 8. film polski, 9. płonnie, 10. okręg.

Rozwiązania logogryfu należy składać w redakcji do 10 maja br. Wśród czytelników, którzy nadesłały prawidłowe rozwiązania, rozlosowany zostanie bon książkowy.

Podajemy prawidłowe rozwiązanie arytmografu świątecznego z numeru 7 naszej gazety: „WIELE BEZTROSKICH I RADOSNYCH DNI NASZYM PANIOM ŻYCZYMY”.

14 kwietnia odbyło się w naszej redakcji komisyjne losowanie głównej nagrody, za rozwiązanie tego arytmografu.

I nagrodę — komplet garnków wylosowała BOGUMIŁA WITKOWSKA, dwie II nagrody, bonny książkowe wylosowały: ALICJA GAŚIEWSKA i SABINA SAMUL.

W przegranej w Dzierżonowie z tamtejszą Lechią 0:3 meczu, nasza drużyna grała w składzie: Ragiel — Foks, Stefańczyk, Wochna, Czepa — Węgrzyn I — Rogala — Węgrzyn II — Osiński, Zarczyński, Rokiciński.

Po przerwie w miejsce Węgrzyna I wszedł Jabłoński a w 75 minucie Węgrzyna II zastąpił Ferenc.

Słabo grał Ragiel, który nie ma możliwości treningu z drużyną i co najmniej przy dwóch bramkach nie był bez winy.

W drugim meczu z Polonią Świdnica w Jeleniej Górze grali: Piątek — Ferenc, Stefańczyk, Wochna, Czepa — Rogala — Węgrzyn II — Osiński, Rokiciński, Zarczyński, Grzyb. Ten ostatni to nowy nabytek. Po przerwie Zarczyńskiego zastąpił Jabłoński a przy końcu spotkania w miejsce Ferenc wszedł Foks. Z wielu liczb i porównań wynika, że słabo gra obrona, gdyż ma na swoim koncie wiele bramek straconych.

Ale na pewno wynikają one w dużej mierze właśnie ze słabej gry ataku, który nie potrafi długo zatrzymać piłki i stąd cały ciężar gry spoczywa na tyłach.

W meczu z Polonią Świdnica powrót formy sygnalizował Stefańczyk, dobrze grał Wochna, w kilku udanych interwencjach mógł się podobać Piątek

Tabela rozgrywek ligi okręgowej po 20 kolejkach:

1. Pafawag Wrocław 30—37:19
2. Moto Jelcz Oława 26—20:11

3. Słęza Wrocław	23—36:25
4. Polonia Świdnica	23—34:32
5. Bielawianka	22—32:26
6. Victoria Wałbrzych	22—22:18
7. Lechia Dzierżonów	22—25:26
8. PKS Odra Wrocław	21—44:23
9. Zagłębie Lubin	21—28:20
10. Gwardia Wrocław	20—21:21
11. Stal Chocianów	20—25:27
12. Górnik Ib Wałb.	18—20:20
13. Górnik Słupiec	17—25:33
14. Dolnoślązak J. G.	15—22:37
15. Turów Turossów	11—10:31
16. Polark Zakrzów	9—14:46

Kolarze bez większych sukcesów w mistrzostwach Polski

Po przełajowych mistrzostwach strefowych juniorów w kolarstwie, które odbyły się w marcu br. w Jeleniej Górze, mieliśmy nadzieję, na sukcesy kolarzy Dolnoślązaka w mistrzostwach Polski.

Do takiego wniosku upoważniały dobre miejsca naszych młodych kolarzy w wyścigu strefowym: Łakomski był trzeci, Filipiak czwarty, Biłous piąty, Nowak szósty, Bałwas piątnasty a Blaszkiewicz dwudziesty.

Mimo jednak, że w mistrzostwach Polski dwa pierwsze miejsca zajęli Trybała — Górnik Słupiec i Łysek — Zieloni Opole, a więc mistrz i wicemistrz naszej strefy, nie u-



dało się powtórzenie sukcesów naszym kolarzom.

Bałwas miał defekt roweru już na starcie i wycofał się z wyścigu, Filipiak i Nowak jechali najlepiej bo po dwóch okrążeniach zajmowali 12 i 13 miejsce, jednakże pierwszy z nich miał defekt gumy, drugi uległ krakwie i obydwaj zostali wycofani z wyścigu.

Najlepsze miejsce, ale jak na nasze apetyty dość dalekie bo 23 zajął Łakomski, Biłous był dopiero 30 a Blaszkiewicz 72.

Tak więc pech i słaby dzień spowodowały wycofania i dalekie stousunkowo miejsca.

Warto dodać, że wyścig był bardzo trudny, start wąski i dobre miejsce na starcie wiele znaczyło. Nasi kolarze takich miejsc nie mieli. Nasi kolarze startowali także w dorocznym wyścigu w Jaworze.

Najlepiej spisał się młodzik Kisiel, który w swojej kategorii zwyciężył w wyścigu na 12 km.

Wśród juniorów Bałwas był jedenasty a Łakomski trzynasty.

es.

TURYSTYCZNYM SŁZAKU

KWIECIEŃ 1971 R.

I Złot Motorowy „Wspólnego Celu” i PTTK

I Złot Motorowy zorganizowany 25 kwietnia br. przez redakcję naszej gazety i Zakładowy Oddział PTTK byłby piękną imprezą, gdyby nie fatalna pogoda, której nie przewidział nawet Wicherek.

Już w sobotę zaczęło padać, w niedziele sytuacja była beznadziejna.

Na 28 zgłoszonych pojazdów na starcie stanęło 16. Przede wszystkim z powodu deszczu nie stawili się na starcie w ilości planowanej motocykliści. Było tylko trzech odważnych, którzy nie przestraszyli się trudności, jakie z powodu deszczu mogą na trasie wyniknąć.

Byli to: Marian Kuchnia, Ireneusz Samaruk i Julian Radecki.

Spośród zgłoszonych 17 samochodów na starcie stanęło 13.

Trasa zlotu była bardzo urozmaicona i piękna. Tej drugiej zalety nie było niestety widać, gdyż oprócz deszczu była mgła.

Trasa prowadziła przez Stanisławów, Sosnowkę, Miłków, Ściegny, Kowary, Wojków, Gruszków i Karpniki do schroniska PTTK Szwajcarka.

Na starcie, który odbywał się z placu przed zakładową stołówką, każdy uczestnik zlotu losował dwie koperty. W jednej z nich były zdjęcia ciekawych obiektów, które trzeba było rozpoznać na trasie i opisać.

W drugiej kopercie były pytania z zakresu turystyki oraz dotyczące naszej gazety zakładowej. Na trasie był punkt kontrolny, na którym uczestnicy stemplowali swoje karty uczestnictwa w zlocie.

Jak się okazało na mecie, aż czterech uczestników zdobyło największą maksymalną ilość po 30 punktów. Byli to: Marian Kuchnia, Władysław Wiecek, inż. Mieczysław Setkowicz i inż. Zbigniew Korzelski.

Władysław Wiecek otrzymał od jury punkty karne, gdyż zrezygnował z jazdy na motorze i przyjechał

na metę jako pasażer samochodu.

Pozostała trójka rozstrzygnęła między sobą rozgrywkę o statuetkę Liczyrzepy, w zaimprovizowanym strzelaniu z łuku. Zwyciężył Marian Kuchnia — 7 pkt., przed inż. Zbigniewem Korzelskim — 5 pkt. i inż. Mieczysławem Setkowiczem — 0 pkt.

Stanisław Kozar

Uczestnicy

W I motorowym zlocie „Wspólnego Celu” i Zakładowego Oddziału PTTK udział wzięli:

Samochody: Jadwiga Ozimowska, Kazimierz Wiśniewski, Zbigniew Wiączek, mgr Zbigniew Kosiński, mgr Henryk Chojnacki, Mieczysław Szmetrowicz, Stanisław Kawiako, Andrzej Gałęski, mgr Stanisław Bogusz, inż. Henryk Leszczyński, inż. Mieczysław Setkowicz, inż. Zbigniew Korzelski, inż. Edmund Błaszczak.

Motorzy: Marian Kuchnia, Julian Radecki, Ireneusz Samaruk.

Nagrody

NAGRODY w I Zlocie Motorowym „Wspólnego Celu” i Oddziału Zakładowego PTTK:

I nagroda — statuetka Liczyrzepy — Marian Kuchnia,

II nagroda — talerz pamiątkowy — inż. Zbigniew Korzelski,

III nagroda — talerz pamiątkowy — inż. Mieczysław Setkowicz, nagroda dla najstarszego uczestnika zlotu: rzeźba w drzewie — mgr Henryk Chojnacki,

książki, nagrody dla najmłodszych uczestników zlotu: Magdalena Misiuriewicz i Maciej Gałęski.

Specjalna nagroda jury — Jadwiga Bogusz.

przełożonych wynikać może z dwóch względów.

Po pierwsze — niektórzy przełożeni wolą mieć spokojne i wygodne życie, nie narażać się swoim podwładnym w myśl przydługiej zasady „rączka rączkę myje”. A nuż kiedy sam podpadnie i będzie to widział pracownik?

Po drugie — nie wypracowaliśmy jeszcze — mimo licznych na ten temat dyskusji i nie przyjęliśmy żadnych zasad stałej oceny pracownika. Stąd zwykle robi się na przyszłowiowym kolanie wszelkiego rodzaju typowania najlepszych, zwłaszcza, że i terminy takich typowań, są zawsze bardzo krótkie. Najczęściej z dziś na jutro, a czasem nawet z dziś na wczoraj.

Nie więc dziwnego, że taki stan w ocenie ludzi za ich prace,

Punkty

Klasyfikacja I Zlotu Motorowego „Wspólnego Celu” i Zakładowego Oddziału PTTK: (jedenastu najlepszych):

1. Marian Kuchnia 30 pkt., 2. Zbigniew Korzelski 30 pkt., 3. Mieczysław Setkowicz 30 pkt., 4. Władysław Wiecek 29 pkt., 5-6. Andrzej Gałęski i Mieczysław Szmetrowicz po 28 pkt., 7-9. Jadwiga Ozimowska, Zbigniew Wiączek, inż. Edmund Błaszczak po 26 pkt., 10-11. mgr Zbigniew Kosiński i inż. Henryk Leszczyński po 25 pkt.

Preliminarz

Ile kosztował nasz zlot? Przedstawiamy czytelnikom naszej gazety pełny preliminarz:

Wydatki: nagrody i upominki 967.50 zł, ubezpieczenie uczestników i osób towarzyszących 524 zł, bigos dla uczestników, osób towarzyszących i organizatorów 500 zł. Razem wydatki 2.391,50 zł.

260 zł pokryliśmy z wpisowego (26 zgłoszonych x 10 zł), pozostała należność 2.131,50 zł wydatkowaliśmy z własnych przychodów gazety.

Pytania

Czy pytania, na które będą musieli odpowiedzieć uczestnicy I Zlotu Motorowego będą trudne?

Z tym pytaniem spotykaliśmy się często jeszcze przed rozpoczęciem naszego zlotu.

Aby nasi czytelnicy mogli zorientować się, jakie to były pytania, przytoczamy parę:

— Żona którego z królów polskich gościła w Cieplicach? W którym to było roku?

— Gdzie w okolicach Jeleniej Góry znajduje się rycerska wieża mieszkalna? Z którego wieku ona pochodzi?

— We „Wspólnym Celu”, w numerze z 20 kwietnia, ukazał się na ostatniej stronie nowy dodatek. Jaki nosi on tytuł?

— W tym roku w plebiscycie „Wspólnego Celu” na najlepszego sportowca klubu, za trzykrotne zajęcie pierwszego miejsca, jeden z naszych sportowców zdobył puchar naszej gazety. Jak się on nazywał i jaką dyscyplinę sportu uprawia?

Spróbujcie odpowiedzieć na te pytania i zorientujcie się sami, czy są łatwe czy trudne?

nie może przynieść dobrych wyników.

Jeżeli nie prowadzi się żadnej oceny w ciągu roku czy kwartału, jeżeli nie mówi się ludziom, jak pracują, jak się ich pracę ocenia, nic dziwnego, że nie można potem różnicować nagród i premii, względnie kiedy się to robi, jedynym skutkiem są rozgorzyczenia i waśnie.

Bo robi się to źle. Tak jak dobry pracownik powinien wiedzieć za co przelożony stawia go wyżej od innych, tak zły powinien wiedzieć w czym zawinił. Nie może to być żadna wiedza tajemna, ale sprawy oczywiste i sprawiedliwe.

To właśnie te złe oceny, psują stosunki międzyludzkie. Dobry pracownik nie jest należycie doceniany, zły czasem dostaje nagrodę.

Ludwik Stanisławowicz

Pytania i odpowiedzi

